

# Poparzeni Kawą Trzy, Okrutna, zła i podła

Wróciłem wcześniej niż zwykle  
Dobrze, że miałem klucz  
Szeff przywiózł mnie motocyklem,  
Do ciebie, aż pod Łódź  
To miała być niespodzianka  
W plecaku kilka win  
Cicho wchodzę do mieszkanek  
A ty tam w łóżku z nim

Okrutna, zła i podła  
Jak zrobić mi to mogłaś?  
Rzuciłbym cię natychmiast  
By moment wykorzystać  
Lecz się opamiętałem  
Bo gdzie ja z takim ciałem  
Znajdę jak [?], z chałupą,  
Kolejną równie głupią?

Byliśmy raz na prywatce  
Twój widok wzbudzał szal  
Staliśmy gdzieś przy sałatce  
Z głośników Marley grał  
Zostawiłem cię na chwilę  
W kuchni dawali gin  
Wracam i w serce sztylet  
Bo ty w łazience z nim

Okrutna, zła i podła  
Jak zrobić mi to mogłaś?  
Rzuciłbym cię natychmiast  
By moment wykorzystać  
Lecz się opamiętałem  
Bo gdzie ja z takim ciałem  
Znajdę jak [?], z chałupą,  
Kolejną równie głupią?

Okrutna, zła i podła  
Jak zrobić mi to mogłaś?  
Rzuciłbym cię natychmiast  
By moment wykorzystać  
Lecz się opamiętałem  
Bo gdzie ja z takim ciałem  
Znajdę jak [?], z chałupą,  
Kolejną  
Okrutna, zła i podła  
Jak zrobić mi to mogłaś?  
Chciałbym powiedzieć koniec  
I skupić się na żonie  
Lecz się opamiętałem  
Bo gdzie ja z takim ciałem  
Znajdę jak [?], z chałupą,  
Kolejną równie głupią?